

Jeszcze nie czas na odejście. Doświadczeni pracownicy zostaną w szpitalu

Pracownicy Szpitala Miejskiego im. Jana Garduły, którzy ostatnio nabyli uprawnienia emerytalne, postanowili kontynuować pracę w placówce. - To ludzie, którzy są niezastąpieni lub bardzo trudni do zastąpienia. I od wielu lat dają od siebie więcej niż wchodzi to w zakres ich obowiązków. Bardzo cieszymy się, że zostają z nami - mówi Dorota Konkolewska, prezes szpitala.

Chodzi o sześciu pracowników szpitala. Pani Jolanta Kopińska, starsza pielęgniarka pracowała 39 lat, 10 miesięcy i 28 dni. W metryczce stażu pracy pani Alicji Perkowskiej, starszej położnej widnieje liczba: 39 lat, 4 miesiące, 7 dni. Staż pracy pani Jadwigi Koralewskiej, starszego referenta ds. gospodarki środkami trwałymi to 39 lat, 3 miesiące oraz 20 dni. Pani Wiesława Gwiazdowska, położna - 36 lat, 11 miesięcy, 15 dni. Pani Stefania Maliszewska, brygadzysta sekcji gospodarczej - 21 lat, 2 miesiące, 28 dni. Pan Zbigniew Kuta, pracownik gospodarczy i konwojent - 31 lat, 3 miesiące i 15 dni. Wszyscy nabyli uprawnień emerytalnych, ale postanowili kontynuować pracę w szpitalu.

- To moja jedyna praca. Jest odpowiedzialna, bywa ciężka, stresująca, ale daje też bardzo dużo satysfakcji. Nie wyobrażam sobie, żeby teraz już tylko zajmować się czytaniem książek w domu. To jeszcze nie jest ten czas - mówi Alicja Perkowska, starsza położna.

Miła uroczystość była okazją do wspomnień i rozmów o tym jak szpital zmieniał się przez lata. Każdy z pracowników mógłby napisać książkę o placówce. Pamiętają czasy, gdy sprzęt nie był jednorazowy, a narzędzia były sterylizowane wielokrotnie.

- Wtedy bywało ciężko. Dzisiaj pracuje się dużo łatwiej, ale oczywiście odpowiedzialność pozostaje taka sama - dodaje A. Perkowska. Nasza rozmówczyni nie tylko postanowiła pozostać w szpitalu, ale także rozwijać się. Właśnie odebrała dyplom studiów podyplomowych z prawa medycznego z wynikiem bardzo dobrym - Nie chcę popadać w rutynę. Niektóre moje koleżanki mają 65 lat i nadal pracują - tłumaczy.

Dorota Konkolewska, prezes szpitala dziękowała pracownikom za pracę i za to, że przez lata robili znacznie więcej niż wynikało to z ich obowiązków.

- To pracownicy, którzy szpital traktowali jak własny dom. Przychodzili do pracy o godzinę lub dwie szybciej, jak pan Zbigniew Kuta i pani Stefania Maliszewska, która przysstrajała sale pod kątem świąt, chociaż to nie wchodziło w ramy jej obowiązków. To doskonała praca pani Wiesławy Gwiazdowskiej z Poradni Endoskopowej, która dbała o każdy sprzęt. Przyjeżdżający do nas serwisanci chwalili, że urządzenia są utrzymywane w sposób perfekcyjny, lepiej niż w innych szpitalach. Pewnych osób po prostu nie da się zastąpić. Ci bez problemu znaleźliby dzisiaj pracę w innych szpitalach więc tym bardziej cieszymy się, że postanowili zostać z nami - mówi D. Konkolewska.

Tekst: Bartosz Turlejski